



„Boskie objawienie piekła - czas dobiega końca” - Kathryn Mary Baxter cz.4

Książka ta dedykowana jest dla chwały Boga Ojca, Boga Syna, oraz Boga Ducha Świętego

Książka ta dedykowana jest dla chwały Boga Ojca, Boga Syna, oraz Boga Ducha Świętego

6. Działalność w piekle

Przed nami dostrzegłam przyćmione, żółte światło. Wyszliśmy z tunelu strachu i stanęliśmy na występie skalnym wznoszącym się ponad wnętrzem piekła. Daleko, jak okiem sięgnąć, widziałam przejawy wielu różnych działalności prowadzonych w środku (w brzuchu) piekła.

Zatrzymując się, Jezus powiedział: „Zamierzam przeprowadzić cię przez wnętrza piekła i objawić ci wiele rzeczy. Chodź za Mną. Zobaczysz wielki terror. Nie jest on wymysłem, lecz jest prawdziwy. Przekaż swoim czytelnikom, że moce demoniczne są prawdziwe. Powiedz im również, że szatan i moce ciemności istnieją naprawdę. Niech jednak nie rozpaczają - powołany przez Moje imię uniży się, będzie się modlił i zawróci ze swej złej drogi, to usłyszę ich z niebios i uzdrowię całą ziemię i ich dała. Tak jak niebo jest prawdziwe, tak prawdziwe jest piekło”.

Bóg chce, abyście znali prawdę o piekle, lecz pragnie uwolnić nas od niego. Chce, aby każdy rozumiał, że jest droga zbawienia, którą jest Jezus Chrystus, Zbawiciel naszych dusz. Pamiętajcie, że tylko ci, których imiona są zapisane w Księdze Żywota Baranka, będą zbawieni.

Podeszliśmy do miejsca pierwszej z prowadzonych działalności w piekle. Miejsce to było na wprost, znajdowało się na małym wzgórzu, w ciemnym zakątku piekła.. Pamiętam słowa Pana, gdy powiedział do mnie: „, Czasami będziesz miała wrażenie, że opuściłem cię, lecz nie będzie to prawda. Pamiętaj, że do Mnie należy cała władza w niebie i na ziemi. Czasami złe, stracone dusze nie będą nas widziały, ani nie będą wiedziały o naszej obecności. Nie bój się. Rzeczy, które się tu teraz dzieją będą trwały do czasu, gdy śmierć i piekło wrzucone zostaną do jeziora ognia”.

Czytelniku, upewnij się, że twoje imię jest zapisane w Księdze Żywota Baranka.

Przed nami słyszałam głosy i krzyki torturowanych dusz. Weszliśmy na małe wzgórze i rozejrzeliśmy się. Światło wypełniło to miejsce, mogłam więc widzieć wszystko wyraźnie. W powietrzu unosiły się krzyki, których nie jesteście w stanie sobie wyobrazić. Były to krzyki pochodzące od mężczyzny.

„Posłuchaj Mnie” - powiedział Jezus - „wszystko, co zobaczysz i usłyszysz, jest prawdą. Bacz, jak usługujesz ewangelią, gdyż są to wierne i prawdziwe słowa. Obudźcie się ewangelisci, kaznodzieje, nauczyciele Mojego Słowa, wszyscy, którzy jesteście powołani do głoszenia ewangelii Jezusa Chrystusa. Jeśli grzeszycie - pokutujcie albo zginiecie”.

Zatrzymaliśmy się na pięć metrów przed miejscem wydarzeń. Ujrzałam ubrane na czarno postacie, które maszerowały wokół przedmiotu w kształcie pudła. Po uważnym przyjrzeniu się odkryłam, że pudło było trumną, a maszerującymi — demony. Była to prawdziwa trumna, wokół której maszerowało dwanaście demonów. Maszerując, śpiewali monotennie i zaśmiewali się. Każdy z nich miał w ręku ostrą włócznię, którą dźgał w trumnę poprzez małe otwory wzdłuż jej boków. W powietrzu czuć było wielkie przerażenie. Trzęsłam się na widok tych rzeczy.

Jezus poznał moje myśli i powiedział: „Dziecko, wiele dusz jest tutaj torturowanych na wiele różnych sposobów. Wielka kara czeka tych, którzy głosili ewangelię i wrócili z powrotem do świata lub tych, którzy nie byli posłuszni powołaniu Bożemu w ich życiu”.

Usłyszałam płacz tak rozpaczliwy, że rozdzierał moje serce. „Nie ma nadziei, nie ma nadziei” rozlegało się wszędzie. Krzyki beznadziejności dochodziły ze środka trumny. Były to niekończące się jęki skrucy i żalu. Boże, jakie to straszne!” - powiedziałam.

„Chodź, podejdźmy bliżej” — rzekł Jezus podchodząc i zaglądając do wnętrza trumny. Uczyniłam to samo. Wyglądało na to, że złe duchy nas nie widzą. Wewnątrz trumny znajdowała się brudnoszara postać mężczyzny. Zobaczyłam, jak demony dźgały ją włóczniami. Nigdy nie zapomnę cierpienia jakie doświadczał ten człowiek. Zawołałam: „Jezu, wypuść go, wypuść go Panie!” Gdyby tylko mógł być wolny. Uwiesiłam się ręki Jezusa błagając, aby uwolnił tego człowieka z trumny. Jezus powiedział: „Moje dziecko, uspokój się”. Nagle dręczona dusza dostrzegła nas i krzyknęła: „Okaż mi łaskę i wypuść mnie stąd!” Przed oczyma miałam duszę, w środku której znajdowało się serce broczące krwią. Uderzenia włóczni w dosłowny sposób raniły jego serce. „Będę Ci już teraz służył Panie. Proszę, wypuść mnie stąd” - zebrał mężczyzna. Wiedziałam, że człowiek ten czuł każde dźgnięcie, raniące jego serce.

Jezus wyjaśnił: „Dzień i noc jest dręczony, został tu umieszczony przez szatana i to on go dręczy”. Mężczyzna dalej krzyczał: „Panie, teraz już będę głosił prawdziwą ewangelię. Opowiem o grzechu i o piekle. Proszę, pomóż mi wydostać się stąd”.

Jezus kontynuował: „Człowiek ten był kaznodzieją głoszącym Boże Słowo. Przez jakiś czas służył mi całym swoim sercem. Przyprowadził wielu ludzi do zbawienia. Jeszcze dzisiaj niektórzy z jego nawróconych ciągle Mi służą. Pożądliwość ciała i ułuda bogactwa sprawiły jednak, że upadł. Pozwolił, aby zawładnął nim szatan. Miał wielki kościół, świetny samochód i

wysokie dochody. Zaczął kraść z ofiar kościelnych i nauczać kłamstw, bowiem świadome głoszenie niepełnej prawdy jest głoszeniem kłamstwa. Nie pozwolił, abym go poprawił. Wysłałem posłańców aby przekazali mu, żeby upamiętał się i głosił pełną prawdę, lecz on ukochał przyjemności tego świata bardziej niż życie z Bogiem. Wiedział, że nie można głosić ani nauczać innych doktryn niż prawda, która jest objawiona w Bożym Słowie. Przed samą śmiercią oznajmił, że chrzest w Duchu Świętym jest kłamstwem i że ci, którzy chcą być nim ochrzczeni, są obłudnikami. Powiedział również, że można być pijakiem i pójść do nieba, nawet bez pokuty za ten grzech. Nauczał, że Bóg nie wysyła nikogo do piekła, gdyż jest zbyt dobry, aby to uczynić. Z jego powodu wielu odpadło od Bożej łaski. Oświadczył nawet, że nie potrzebuje Mnie, gdyż sam jest prawie jak Bóg. Posunął się do prowadzenia seminariów, aby nauczać tej fałszywej nauki. Zdeptał swoimi nogami Moje Święte Słowo, lecz w dalszym ciągu kochałem go. Moje dziecko, lepiej jest nigdy nie poznać Mnie, niż poznać i odwrócić się od służenia Mi - rzekł Pan.

„Gdyby tylko posłuchał Ciebie Panie” - zawołałam. „Gdyby tylko zatroszczył się o własną duszę i dusze innych”.

„Nie usłuchał Mnie; kiedy napominałem go, nie reagował. Kochał wygodne życie. Wielokrotnie wołałem aby się upamiętał, lecz nie pokutował ze swych grzechów. Pewnego dnia został zabity i natychmiast znalazł się tutaj. Teraz szatan dręczy go za to, że głosił Moje Słowo i zbawiał dusze dla Mojego Królestwa. To jest jego tortura”. Obserwowałam demony maszerujące wokół trumny. Serce tego człowieka biło i wypływała z niego prawdziwa krew. Nigdy nie zapomnę jego krzyków bólu i rozpacz. Jezus spojrzał na niego z wielkim współczuciem i powiedział: „Na jego rękach jest krew wielu straconych dusz. Wiele z nich jest dzisiaj tu dręczonych”.

Ze zbolętymi sercami poszliśmy dalej. Kiedy odchodziliśmy, spostrzegłam inną grupę demonów zbliżającą się do trumny. Ubrane były na czarno i miały około metra wysokości. Ciemna kaptury zakrywały ich twarze.

Była to następna zmiana, która przybyła, aby dręczyć dalej tego straceńca. Co za fałszywa duma nie pozwala nam wszystkim przyznać się do popełnionych błędów i prosić o przebaczenie. Nie chcemy pokutować i uniżyć się. Zachowujemy się tak, jakbyśmy tylko my mieli rację. Posłuchaj jednak duszo, piekło istnieje naprawdę. Proszę, nie idź tam.

Potem Jezus pokazał mi olbrzymi zegar, który rozciągał się nad całym światem. Słyszałam jego tykanie. Wskazówka godzinowa znajdowała się na dwunastej, podczas gdy minutowa kręcąc się, zatrzymała się na trzy minuty przed dwunastą. Minutowa wskazówka zaczęła powoli dochodzić do dwunastej. Kiedy się zbliżała, tykanie stawało się coraz głośniejsze i głośniejsze, aż wydawało się, że wypełnia cały świat. I wówczas Bóg przemówił jak dźwięk trąby, Jego głos brzmiał jak szum wielu wód: „Kto ma uszy niech słucha, co Bóg mówi do zborów. Przygotujcie się, gdyż przyjdę w czasie, w którym się Mnie nie spodziewacie. Słyszę tykanie zegara. Jest dwunasta. Oblubieniec przyszedł po swoją oblubienicę”. Czy jesteście gotowi - moi - przyjaciele na powrót Chrystusa? Czy może będziecie jak ci, którzy mówią:

„Tylko nie dzisiaj Panie, tylko nie dzisiaj!” Czy oddacie Mu dziś swoje serca aby zostać zbawionymi? Czy poświęćcie Mu swoje życie? Pamiętajcie, Jezus jest w stanie zbawić was od wszelkiego zła i zrobi to, jeśli przyjdziecie dziś do Niego i będziecie pokutować, odwracając się od grzechu. Módlcie się o wasze rodziny i o tych, których kochacie, aby przyszli do Jezusa, zanim nie jest za późno. Posłuchajcie, co mówi Pan: „Ochronię cię od złego, będę cię strzegł na wszystkich twoich drogach. Zbawię cię i tych, których kochasz. Przyjdźcie do Mnie i żyjcie”.

Modłę się we łzach, aby wszyscy, którzy czytają tę książkę, uświadomili sobie prawdę, zanim będzie zbyt późno. Piekło jest wieczne. Najlepiej jak potrafię staram się przekazać wam, co widziałam i słyszałam. Wiem, że rzeczy te są prawdziwe. Kiedy to czytacie modłę się, aby każdy z was pokutował i przyjął Jezusa Chrystusa jako swego osobistego Zbawiciela.

Usłyszałam Jezusa, jak mówił: „Czas iść, wrócimy tu jutro”.

7. Wnętrznosci piekła

Następnej nocy ponownie udaliśmy się z Jezusem do piekła. Znaleźliśmy się na wielkim, otwartym terenie. Wszędzie w zasięgu wzroku prowadzone były różne złe działania. Większość z nich działa się tuż obok nas. Tylko trzy metry od nas spostrzegłam szczególną działalność - szczególną, ponieważ wiele złych postaci i demonów przybywało i wybiegało stąd w pośpiechu. Obraz ten przypominał scenę z jakiegoś dreszczowca. Dookoła znajdowały się dusze dręczone przez diabła i jego aniołów. Półmrok rozdzierały krzyki agonii i rozpacz.

Jezus powiedział: „Dziecko, szatan zarówno zwodzi na ziemi, jak i dręczy dusze w piekle. Wiele demonicznych mocy widocznych tutaj wychodzi na ziemię, aby ranić, dotykać chorobami i zwodzić ludzi. Pokażę ci rzeczy, które nigdy wcześniej nie były ukazywane z takimi szczegółami. Niektóre z nich dzieją się teraz, inne wydarzą się w przyszłości”.

Rozejrzałam się. Ziemia była jasno brązowa, obumarta, bez trawy czy czegokolwiek zielonego. Wszystko było martwe lub właśnie umierało. Jedne miejsca były zimne i mokre, a inne suche i gorące, lecz zawsze w powietrzu unosił się obrzydliwy odór spalonych i gnijących ciał, połączony z zapachem padliny, śmierci i pleśni.

„Szatan używa wielu wybiegów i sideł, aby zwieść lud Boży. Podczas naszej podróży pokażę ci wiele z przebiegłych i podstępnych sztuczek diabelskich” - oznajmił Jezus. Przeszliśmy zaledwie kilka metrów, kiedy dostrzegłam przed nami czarny obiekt, który wynurzał się złowieszczo z ciemności. Wydawało się, że poruszał się w dół i w górę, kurczył się i nadymał. Zawsze, gdy poruszał się, wydawał niewyobrażalny wprost odór, który był o wiele mocniejszy niż cuchnący zapach wypełniający powietrze w piekle. W czasie, gdy wielki, zwisający obiekt

ciągle kurczył się i nadymał, wydając przy tym okropny odór, zauważyłam coś na kształt rogów wychodzących z niego i wchodzących w ziemię. Zdałam sobie sprawę, że było to wielkie, czarne serce, z wieloma prowadzącymi doń wejściami. Targnęło mną okropne przecucie. Jezus poznał moje myśli i powiedział: „Nie bój się, to jest serce piekła. Później przez nie przejdziemy, gdyż teraz musimy udać się do bloku więziennego”.

Blok więzienny znajdował się pośrodku wnętrzości piekła. Cele więzienne ciągnęły się wzdłuż na dwadzieścia pięć a siedem kilometrów wwyż. Spojrzałam w górę i dostrzegłam wielki, brązowy kanał, który łączył się z dnem, czy też wnętrzościami piekła. Według mnie kanał ten miał dwa metry szerokości. Zastanawiałam się, jak przekroczyć go, gdy nagle znaleźliśmy się na górze, na występie skalnym, na pierwszej kondygnacji cel. Występ skalny służył jako chodnik wzdłuż cel oraz jako „punkt widokowy”, z którego można było rozejrzeć się po centrum piekła.

Jezus powiedział: „Rzeczy te są wierne i prawdziwe. Śmierć i piekło zostaną pewnego dnia wrzucone do jeziora ognia. Do tego czasu tu jest miejsce pobytu piekła. Cele te będą wypełniane grzesznymi, cierpiącymi duszami, dręczonymi przez demony. Dałem swoje życie, aby nikt nie musiał się tutaj znaleźć. Pragnę cię zapewnić, że te straszliwe rzeczy są prawdziwe, lecz miłosierdzie mojego Ojca również jest prawdziwe i sprawiedliwe. Jeśli Mu pozwolisz, przebaczy ci. Wołaj dzisiaj do Niego w Moim imieniu”.

8. Cele więzienne w piekle

Staliśmy z Jezusem na pierwszej kondygnacji cel, na wąskim występie skalnym. Występ ten miał szerokość około metra. Spoglądając w górę, zobaczyłam, że było więcej podobnych występów skalnych, układających się w wielkie kręgi wokół tego, co wyglądało jak gigantyczny dół. Wzdłuż występu, czy też chodnika, znajdowały się wykopane w ziemi cele. Podobnie jak w prawdziwym więzieniu, cele układały się w rzędzie, jedna za drugą. Tylko niecały metr błota oddzielał sąsiadujące ze sobą pomieszczenia.

Jezus powiedział: „Ten blok więzienny ma dwadzieścia siedem kilometrów wysokości, zaczynając od samego dna piekła. Przebywa tu wiele dusz uwięzionych za czary i okultyzm. Niektórzy z nich byli czarodziejami, mediami, handlarzami narkotyków, bałwochwalcami, czy też ludźmi ze złymi duchami wieszczymi. Dusze te praktykowały najbardziej obrzydliwe rzeczy przeciwko Bogu. Wiele z nich przebywa tu od stuleci. Są to ci, którzy nie upamiętali się, a zwłaszcza tacy, którzy zwodzili ludzi i odciągali ich od Boga. Dusze te uczyniły największe przestępstwo przeciwko Panu i Jego ludziom. Zło i grzech były ich miłością i namiętnością”.

Podążając chodnikiem za Panem, spojrzałam w dół, w środek piekła, gdzie działo się wiele różnych rzeczy. Przyćmione światło wypełniało centrum piekła przez cały czas. Mogłam więc widzieć, że porusza się tu wiele postaci. Przed nami, jak okiem sięgnąć, rozciągały się cele. Pomyślałam sobie, że tortury w nich nie mogą być większe od udręki w dołach ognia i siarki. Zewsząd dobiegały nas płacz, jęki i krzyki potępionych, którzy uwięzieni byli w celach. Poczułam się od tego bardzo chora. Moje serce wypełniało się wielkim przynębeniem.

Jezus zwrócił się do mnie: „Do tej pory nie pozwalałem, abyś słyszała te krzyki, lecz teraz chcę ukazać ci, jak szatan przychodzi, aby kraść, zabijać i wytracać. W miejscu tym mnóstwo dusz jest dręczonych na wiele różnych sposobów. Szatan będzie zarządzał tymi torturami aż do dnia sądu, gdy piekło i śmierć wrzucone zostaną w jezioro ognia. Również w tym czasie jezioro ognia przejdzie przez piekło”.

Kiedy szliśmy chodnikiem, dochodzące nas dźwięki zaczęły wzmacniać się. Z cel słychać było wielki płacz. Jezus zatrzymał się przy trzecim pomieszczeniu, w środku którego przebywała stara kobieta. Siedziała ona na bujanym fotelu i kołysała się płacząc tak, jakby jej serce miało za chwilę pęknąć. Nie wiem dlaczego, ale byłam zaskoczona widząc, że była to prawdziwa kobieta posiadająca ciało. Oprócz kobiety i fotela celi była zupełnie pusta. Drzwi celi wykonane były z czarnego metalu, w osadzoną w nich kratą i zamkiem. Jako że pręty kraty osadzone były dość szeroko, mieliśmy nieograniczony widok w głąb celi. Skóra kobiety była koloru popielatego z sinym odcieniem. Bujała się w przód i w tył. Łzy spływały jej po policzkach. Jej postać wyobrażała ból i cierpienie pochodzące od jakiejś niewidocznej tortury. Zastanawiałam się, czym zasłużyła sobie na uwięzienie jej w tym miejscu.

Nagle, tuż przed moimi oczyma kobieta zaczęła zmieniać się. Na początku przemieniła się w bardzo, bardzo starego mężczyznę, potem w młodą dziewczynę, następnie w dorosłą kobietę, a na końcu w staruszkę, jaką widziałam na początku. W szoku obserwowałam jej kolejne przemiany. Kiedy kobieta zobaczyła Jezusa, krzyknęła: „Panie, okaż mi swoje miłosierdzie!” Zabierz mnie z tego miejsca tortur!” Pochyliła się w krzesło, wyciągając rękę w kierunku Jezusa, lecz nie była w stanie Go dosięgnąć. Jej transformacja trwała nadal. Razem z nią zmieniała się również jej odzież. Cała przemiana trwała tylko kilka minut. Zapytałam Jezusa: „Chryste, dlaczego?” Kobieta dalej krzyczała: „Panie, wypuść mnie stąd, zanim oni powrócą!” Stała teraz przy drzwiach celi, ściskając dłońmi kratę. Szlochając mówiła: „Wiem, że Twoja miłość jest prawdziwa. Wypuść mnie!” W czasie gdy krzyczała z przerażenia, zauważyłam, że coś zaczęło zrywać z niej ciało. „Ona nie kontroluje tej przemiany” - powiedział Pan. Kobieta ponownie usiadła i zaczęła bujać się. Teraz jednak w fotelu siedział tylko szkielet z brudną duszą wewnątrz. Tam, gdzie przed paroma tylko minutami było ciało i ubranie, teraz znajdowały się tylko szerniałe i spalone kości, z pustymi oczodołami. Dusza kobiety jęczała i krzyczała do Jezusa w pokucie, jednak na jej płacz było już za późno.

Jezus wyjaśnił: „Będąc na ziemi, kobieta ta była czarownicą i czcicielką szatana. Nie tylko uprawiała czary, lecz także nauczała czarnej magii innych. Od czasów dzieciństwa ona i jej rodzina parała się tym. Ukochali bardziej ciemność od światłości. Wiele razy zwracałam się do

niej, aby się upamiętała. Ale ona przyszła do Mnie i powiedziała, że służenie szatanowi sprawia jej radość i że nie porzuci czarnoksięskich praktyk. Odrzuciła prawdę i nie pokutowała ze swych złych uczynków. Odciągnęła wielu ludzi od Boga. Teraz jest tu razem z nimi. Gdyby tylko pokutowała, zbawiłbym ją i wielu z jej rodziny, ale nie chciała tego słuchać. Szatan zwiódł ją, gdyż uwierzyła, że w nagrodę za służenie mu otrzyma jego królestwo. Diabeł obiecał jej, że nigdy nie umrze i będzie z nim żyła wiecznie. Zmarła wielbiąc szatana. Przyszła tutaj, prosząc o swoje królestwo, ale szatan - ojciec kłamstwa - zaśmiał się jej w twarz: „Czy myślisz, że podzielę się z tobą swoim królestwem?” Zamknął ją w tej celi i dręczy dzień i noc, wyśmiewając się z niej: „To będzie twoje królestwo!” Na ziemi kobieta ta nauczała wielu czarów zarówno czarnej jak i białej magii. Jedną z jej magicznych sztuczek była przemiana z młodej dziewczyny w dorosłą kobietę, a następnie w staruszkę lub nawet w starego mężczyznę. Bawiła ją wówczas możliwość przemiany i zastraszania pomniejszych czarownic. Teraz jednak odczuwa ból piekła, a jej ciało jest zdzierane z niej podczas tej transformacji. Prawdziwą jej postacią jest mglista dusza wewnątrz szkieletu. Szatan wykorzystał ją do swoich złych celów, a potem wyśmiał i wyszydził. Teraz często prowadzona jest przed oblicze księcia ciemności, aby osobiście torturował ją dla własnej przyjemności. Zwracałem się do niej wiele razy. Chciałem ją zbawić, lecz odrzuciła Mnie. Teraz błaga i żebrze o wybaczenie, lecz jest na to za późno. Nie ma już dla niej nadziei”.

Spojrzałam na kobietę,, która stracona była na zawsze, w bólu i w cierpieniu. Chociaż była złym człowiekiem, moje serce wypełnione było współczuciem dla niej. „Jakie to okropne” - powiedziałam ze łzami. I wtedy -jakby nas nawet tu nie było - brudny, brązowy demon ze złamanymi skrzydłami, rozmiaru i kształtu wielkiego niedźwiedzia, podszedł do celi i otworzył drzwi. Bardzo przy tym hałasował, chcąc maksymalnie nastraszyć więźnia. Kobieta krzyczała w ogromnym przerażeniu, podczas gdy on wywlókł ją z celi.

Jezus powiedział: „Demon ten dręczy ją bardzo często”. Patrzyłam jak została wyciągnięta i gdzieś zabrana. „Drogi Chryste, czy nic nie możemy uczynić?” Było mi jej bardzo żal. Pan odrzekł: „Jest za późno, zbyt późno!”

Źródło: [Kathryn Mary Baxter](#)